dr Elżbieta Wojtas-Ciborska

Fascynacje glogerowskie, czyli Polska po łomżyńsku i … piórkowsku

Jak co roku, społecznicy, animatorzy kultury, badacze i uczeni znów w październiku ściągnęli do Łomży. I tak jest od 35 lat. Wówczas bowiem – na fali odnowy – grupa dziennikarzy, naukowców, działaczy kulturalnych i oświatowych utworzyła w tym mieście ogólnopolskie Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka", w którym „Stopka" symbolizuje podstawę czcionki drukarskiej i … kieliszka!

Jego inicjatorem, założycielem i prezesem był do końca życia **Stanisław Zagórski** (1933-2015). Po jego śmierci Stowarzyszenie przyjęło imię założyciela.

Stanisław Zagórski, wychowany na Ponidziu w rodzinie nauczycielskiej, dzięki rodzinnej zaradności nie zaznał wiejskiej biedy, ale zachował przez całe życie szacunek dla wsi i obyczajowości chłopskiej.

Następnie, gruntownie wykształcony w pierwszym nabiorze Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, co uwieńczył w 1955 roku dyplomem magistra dziennikarstwa, zasłużył na najkrótszą recenzję praktykanta Polskiego Radia jako: *…Z inicjatywą. Pewny siebie, trochę zarozumiały. Krytyczny.* I taki był w dniu swoim powszednim, a jego ludyczne, wprost epikurejskie usposobienie, czyniło świat wokół niego znacznie weselszym, owocnym w nieliczone pomysły, które niebawem przyoblekały się w realne wydarzenia.

Na uczelni przyszły redaktor poznał **Jerzego Grzybczaka** (1936-1988), późniejszego wybitnego ludowca, z którym przyjaźnił się i współpracował do końca życia Jerzego. Opisał to szczęśliwe zrządzenie losu w książce „Z otwartym sercem. Księga Jerzego Grzybczaka 1936-1988" w eseju pt. „Takiego Jurka mi brak": *… powinniśmy się znać znacznie wcześniej. Pochodziliśmy bowiem z tych samych kieleckich, pińczowskich stron: Jurek z Michałowa, a ja z Kozubowa – jedna wieś od drugiej raptem dziesięć kilometrów piaszczystą drogą przez las i obok zarzewie zasapanej i roziskrzonej ciuchci do Młodzaw, gdzie teraz rozpoczyna się Kozubowski Park Krajobrazowy. (…) Jurek z pilnością godną regionalisty gromadził książki dotyczące naszych stron: o słynnej Republice Pińczowskiej (powstała po zgodnym pospolitym ruszeniu partyzantów różnych orientacji politycznych). Wspólnie z Jurkiem zbieraliśmy tasiemy i płyty z nagraniami pieśni z naszych stron.*

Kiedyś Jurek zwierzył mi się, że zamierza napisać książkę o sztandarze Polskiego Stronnictwa Ludowego, który, nie zważając na zagrożenia, przechowywał jego ojciec. O sztandarze, a raczej o ludziach, którym był potrzebny jako symbol wierności sobie. Łączyła nas Kieleczyzna, ale w równym stopniu sympatia do wsi, do jej mieszkańców i jej organizacji.

Inspiracje Grzybczaka wpłynęły także na zawodowe losy Stanisława, gdyż: *Po paru latach od dyplomu i moich paru latach pracy w Olsztynie, znów spotkaliśmy się Warszawie, na Smolnej, w piśmie Związku Młodzieży Wiejskiej „Zarzewie". Wkrótce niejednokrotnie tworzyliśmy spółkę autorską, bo drażniły nas te same ówczesne plagi i niedostatki społeczne (…). Pierwsze olimpiady rolnicze (korespondencyjne) zainicjowało „Zarzewie". Organizowali je* [Jan] *Socha* (1929-2016) z Grzybczakiem i ze mną.

Dodajmy, że spółka reporterska **Zagórskiego, Sochy** i **Grzybczaka**, zyskała już od „Zarzewia", a potem „Nowej Wsi", miano trzech muszkieterów polskiego reportażu, animatorów konkursów dla młodych rolników i na chłopskie pamiętniki.

W 1973 r. spółka przeniosła się na Białostocczyznę, gdzie Grzybczak został prezesem Wojewódzkiego Komitetu ZSL, natomiast Janek i Staszek pracowali w „Gazecie Współczesnej".

Po utworzeniu województwa łomżyńskiego, redaktor Zagórski stworzył i był przez dziesięć lat naczelnym regionalnego tygodnika „Kontakty" w Łomży. Z tym miastem związał się od tego czasu trwale i w nim wraz z rodziną zamieszkał. Łomża stała się areną dorocznych turniejów reporterskich, a redaktor przewodniczył Krajowemu Klubowi Reportażu. Sięgnął też do pokładów regionalizmu.

Dziś „Stopka" zalicza się do najprzedniejszej czołówki organizacji pozarządowych. Niezliczone są jej inicjatywy kulturalne, w tym mikrofilmowa Czytelnia Prasy Dawnej i wspieranie aspiracji prasowych gmin czy powiatów od ich przywrócenia w 1999 r. Ogłaszane konkursy pamiętnikarskie dla Polaków w kraju i za granicą, owocują fundamentalnymi wydawnictwami z literatury faktu, chwytającej życie na gorąco, od pomnikowych już „Wschodnich losów Polaków" (1991-1995) poprzez „Zachodnie losy Polaków" (1997-1999) i następne, które wraz z innymi publikacjami wydaje własna Oficyna Wydawnicza „Stopka".

Stowarzyszenie dorobiło się nowoczesnej siedziby wraz z księgarnią. W 2016 r. ufundowano na jej froncie i od wejścia dwie tablice pamiątkowe poświęcone Stanisławowi Zagórskiemu.

Organizuje Międzynarodowe Plenery Plastyczne, w których uczestniczą artyści z Polski, Białorusi, Ukrainy i Litwy. Opiekę artystyczną nad plenerami „Stopki" od początku sprawuje profesor **Andrzej Strumiłło**, jeden z najwybitniejszych współczesnych artystów plastyków, który na jednej z poplenerowych wystaw mówił: *„Stopka" to instytucja godna Nobla. Przez tyle lat pracuje dla regionu Polski północno-wschodniej. Miałem to szczęście być zaproszonym do współpracy (…). Sztuka nam pozwala rozumieć się nawzajem.*

„Stopka" – jako organ założycielski dla licznych szkół – stała się znana także z działalności oświatowej. Stworzyła sieć farmaceutycznych szkół policealnych w całej Polsce, oferując dyplom technika farmacji oraz powołała w 2004 r. Wyższą Szkołę Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej w Wołominie.

Perłą w koronie „Stopki" jest niewątpliwie ogólnopolski Konkurs o Nagrodę i Medal **Zygmunta Glogera** w dwóch kategoriach: za dorobek naukowy, bądź animatorską działalność kulturalną. W tym roku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaliczyło konkurs do stałych zadań ministerialnych!

Nawiązanie do Zygmunta Glogera (1845-1910) ma głęboki sens. Pochodził on bowiem z Tyborów Kamianki z okolic Łomży, która ufundowała mu pomnik. Zasłynął jako wielki etnograf i autor słynnej „Encyklopedii staropolskiej". Dziś trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek audycję, artykuł czy monografię o tradycjach polskiej kultury bez cytowania tego dzieła.

Pierwsza edycja Konkursu miała miejsce już w 1983 r. Wówczas laurami I stopnia obdarowano zespół redakcyjny „Dziel wszystkich Oskara Kolberga". W 2006 r. trzecią nagrodę otrzymał **Doroteusz Fionik**, twórca Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach w powiecie Bielsk Podlaski, stale uaktualnianej wizytówki białoruskiej kultury. Bowiem wśród laureatów są zarówno uczeni światowej sławy, jak m.in. profesorowie: **Józef Burszta, Julian Krzyżanowski, Bronisław Gołębiowski, Roch Sulima, Dorota Simonides, Franciszek Ziejka, Włodzimierz Pawluczuk, Henryk Samsonowicz**, a także ludzie różnych zawodów z kraju i zagranicy, zawsze cenieni za pobudzanie życia kulturalnego w regionach. Rozdaniu nagród każdorazowo towarzyszy sesja naukowa. W tym roku odbyła się ona w Dniu Nauczyciela, to jest 14 października.

Nagrody podpisywali kolejno profesorowie: **Aleksander Gieysztor** (1916-1999), przewodniczący kapituły w latach 1983-1999, potem **Janusz Tazbir** (1927-2016) i od tego roku **Henryk Samsonowicz** wespół z ministrem kultury.

Podczas tegorocznej XXVII edycji o Nagrodę i Medal **Zygmunta Glogera**, I nagrodą obdarzono **Krzysztofa Czyżewskiego**, twórcę Ośrodka „Pogranicze", który wygłosił emocjonujące słowo od laureatów na temat „Małego centrum świata". Zdobywca II nagrody, profesor **Janusz Szczepański**, prowadzi wszechstronne badania nad dziejami Mazowsza. Nagrodą III stopnia uhonorowano **Kazimierza Kaczora**, jak sam o sobie mówi: chłopa i regionalistę. Przyznano też pięć wyróżnień i jedno honorowe dla Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży „za godny pochwały trud krzewienia tożsamości ziemi łomżyńskiej".

Kazimierz Kaczor (ur. 1940), całe życie spędził w Piórkowie w powiecie opatowskim. Jest dyplomowanym rolnikiem po Technikum Rolniczym w Podzamczu Chęcińskim, a także wychowankiem Związku Młodzieży Wiejskiej, w którym przemierzył szlak pracy społecznej aż do członkostwa w Komisji Młodych Rolników przy ZG ZMW. Stąd wywodzi się jego przyjaźń ze Stanisławem Zagórskim. W różnym czasie zwiedził całą Europę, także Rosję (poza Syberią). Przyczynił się do upowszechnienia nowych odmian zbóż, brał udział w akcji zadrzewień, współorganizował teleturnieje między gminami, miejscowe dożynki, spotkania z pisarzami oraz dziennikarzami prasy wiejskiej i ludowej, co dało okazję do poznania wybitnych Polaków.

Działalność społeczną kontynuował z powodzeniem w życiu dorosłym, wcześniej w ZSL, kółkach rolniczych, OSP, Świętokrzyskiej Izbie Rolniczej (2000-2006), obecnie w PSL i Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych.

Był inicjatorem utworzenia spółdzielni betoniarskiej w Piórkowie oraz radnym kilku kadencji gminy, powiatu i województwa. Przewodniczył Radzie Powiatu.

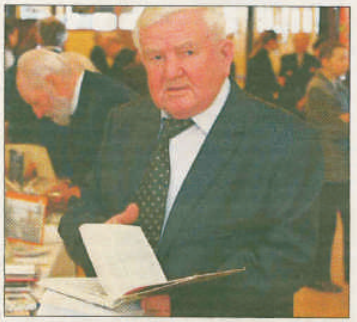

Wraz z żoną **Marią** z zawodu nauczycielką wychował dwóch synów: **Grzegorza**, który jest oficerem Wojska Polskiego i **Przemysława**, pracownika-administracji samorządowej.

Polskę XXI w. widzi wielokulturową, powiązaną ze światem niewymuszoną globalizacją i towarzyszącymi jej migracjami i rolnictwem o innym charakterze produkcji, lecz bez GMO. Wierzy, że będzie czytany *Traktat o dobrej robocie* Tadeusza Kotarbińskiego w duchu szacunku dla kapitału ludzkiego i solidnej pracy, a także rozwoju różnorodnych inicjatyw, ale ten proces musi się zacząć od nas samych. Przed nami czas *Cywilizacji słońca*, którą w książce pod tym tytułem opisał profesor **Bronisław Gołębiowski**.

Hobbystycznie zajmuje się muzealnictwem, czytelnictwem i ogrodnictwem. Prowadzi rodzinne **Muzeum Chleba**, w którym odbywają się spotkania regionalistów. W tym celu zmodernizował ze środków unijnych owczarnię z przeznaczeniem na zbiory etnograficzne. Zgromadził w niej oraz w domu kolekcję sprzętów i narzędzi gospodarskich, pojazdów, medali, militariów, rzeźb, starych obrazów, znaczków i pocztówek. Każdy z ponad pięciu tysięcy eksponatów (kufer, sanie, nawet kamień…), opatrzony nazwiskiem darczyńcy, ma intrygującą historię, z którą gospodarz dzieli się ze zwiedzającymi i gośćmi. Pokazuje więc m.in. scerniały od starości obraz Matki Boskiej Sulisławskiej. Modlili się przed nim partyzanci oddziału „Jędrusiów". Na środku budynku wskazuje sanie, także będące pamiątką z ostatniej wojny, choć może niezbyt chlubną – żołnierze AK wieźli nimi na rozstrzelanie zdrajcę „Motora". Nieco dalej zwraca uwagę na piecyk z czerwoną gwiazdą na drzwiczkach – służył ukrywającym się Żydom i partyzantom z oddziału Andrieja na Szczytniaku, u podnóża którego znajduje się Piórków. Wśród zabytkowych sprzętów rzuca się w oczy żelazne łóżko po adiutancie Józefa Piłsudskiego, a późniejszym generale II RP, Bolesławie Wieniawie-Długoszowskim. *Te przedmioty „powiedzą" następnym pokoleniom jak żyli, pracowali, modlili się, uczyli i walczyli ich dziadkowie i ojcowie w naszej „małej ojczyźnie"* u podnóża *Gór Świętokrzyskich* – dodaje pan **Kazimierz**. I podsumowuje: *W naszym regionie jest kilku takich pasjonatów, którzy za cel wyznaczyli sobie uratowanie tych rzeczy przed zapomnieniem.*

Ma dużą bibliotekę, a jego posesja jest wtopiona w ekologicznie ukwiecone otoczenie. Przyjaźni się z uczonymi i artystami regionalistami.

Daleki od pustych deklaracji, wzniósł pierwszy pomnik katyński.

Jako autor wielu artykułów i wypowiedzi w dwóch książkach uzupełnia wiedzę o wydarzeniach w Piórkowie, których nie mógł zamieścić w książce pt. „Wspomnienia ludowego starosty" jego ojciec, Jan Kaczor, pierwszy po wyzwoleniu starosta opatowski. Muzeum traktuje jako zadanie powierzone przez ojca.

Teraz historia zatoczyła koło, Stanisław Zagórski wrócił na wieczny spoczynek do rodzinnych Kielc, a Gloger trafił do Piórkowa, zachęcając innych wędrowników do zaglądania o to miejsce. Zaprasza do tego napis na dębowej desce przy wejściu do Izby Regionalnej zwanej **Piórkowiana u Kaczorów**: *Amicis qualibet hora*, co znaczy dosłownie „Przyjaciołom czas sprzyja", a tu: „Przyjaciołom o każdej porze".